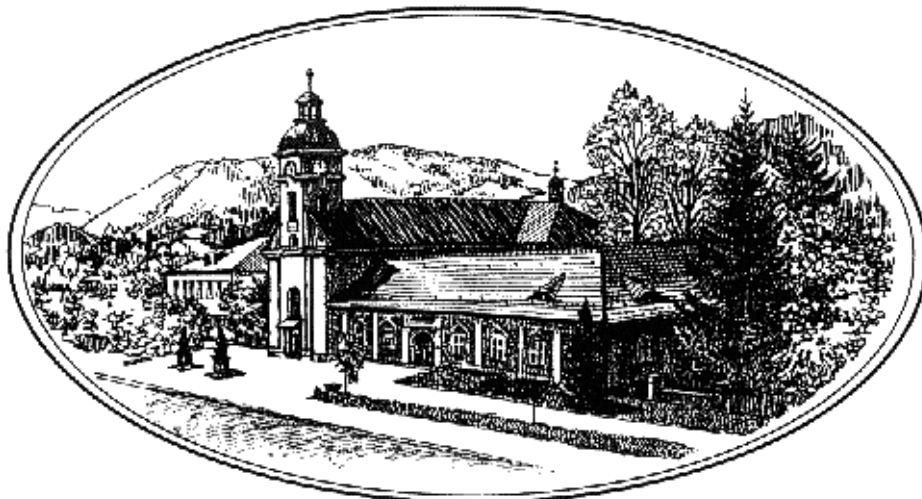


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 30 (894) 24 lipca 2011 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

XVII NIEDZIELA ZWYKŁA

Mądrze rządzić

Ludzi sięgających po władzę można podzielić na dwie kategorie. Do pierwszej należą ci, którzy potrzebują władzy do zrealizowania siebie. Piastowanie władzy jest warunkiem ich szczęścia. Jeśli jej nie mają, są niezadowoleni, zawiedzeni, nieszczęśliwi. Rozkazywanie innym działa na nich jak narkotyk, potrafią się tym upajać. Z reguły sądzą, że posiadają wszystkie potrzebne talenty i tylko oni mogą rządzić dobrze. W rzeczywistości biedni to ludzie, tak mocno zapatrzeni w siebie, że są niezdolni do podjęcia decyzji, od których zależy prawdziwe dobro podwładnych.

Drugą kategorię stanowią ludzie, którzy przyjmują władzę, bo są obdarzeni zaufaniem swego środowiska. Sami o nią nie zabiegają. Ona jest im niepotrzebna do realizacji siebie, są szczęśliwi bez władzy. Uważają nawet, że z racji odpowiedzialności za innych ich osobiste szczęście w okresie sprawowania władzy może być poważnie zagrożone. Ci podchodzą do rządzenia na zasadzie wyznaczonego im zadania, czekają, kiedy ono się skończy i będą mogli wreszcie odpocząć.

Drogi dochodzenia do władzy są różne, ale wykładnik wartości władzy jest jeden – mądrość! To ona wydaje owoce trwałe i wpisuje człowieka posiadającego władzę złotymi głoskami w księgę historii.

Z tego punktu widzenia należy uważnie odczytać modlitwę o mądrość młodego króla Salomona. Prosi on Boga o ten dar, mając na uwadze ciężar odpowiedzialności za naród. Jego prośba spotkała się z niezwykle życzliwym przyjęciem u Boga. Salomon został obdarowany nad miarę. Dar Bożej mądrości przez wiele lat wyciskał pieczęć pod jego genialnymi decyzjami, zarówno w dziedzinie poli-

tyki wewnętrznej, jak i zewnętrznej. W ostatnich latach swego życia Salomon jednak jakby zgubił ten dar i późniejsze decyzje nie harmonizują z jego młodzieńczymi postanowieniami. Nie potrafił też w sposób mądry przygotować przekazu władzy w odpowiednie ręce. To bolesna tajemnica jego życia i panowania.

Ktokolwiek bierze w swe ręce odpowiedzialność za innych, winien dokładnie zapoznać się z historią Salomona, a w swoje codzienne spotkanie z Bogiem winien wprowadzić modlitwę o mądrość. Dar ten bowiem pochodzi od Boga i pod Jego okiem może się właściwie rozwijać. Potrzeba nam ludzi mądrych w mówieniu i mądrych w działaniu. To mądrość decyduje o wielkości autorytetu władzy niezależnie od tego, czy zarządza ona kilku robotnikami, czy ma pod sobą miliony obywateli.

W okresie przemian życia gospodarczego, społecznego i politycznego w naszej Ojczyźnie wzrasta zapotrzebowanie na mądrość wszystkich sprawujących władzę. Począwszy od samorządów osiedlowych, a skończywszy na instytucjach, które podejmują decyzje obejmujące cały naród.

Życie jest bezwzględne i obnaży prawdziwe oblicze każdego sprawującego władzę. Można przez pewien czas posługiwać się falsyfikatem wielu wartości. Można na przykład udawać dobrego załatwiając swoje interesy, można czarować ludzi miłością, która jest płaszczykiem egoizmu, moż-

na odwoływać się do sprawiedliwości, by ukryć swoją niesprawiedliwość. Nie da się jednak niczym zastąpić mądrości. Biedny więc ten, kto nie posiadając tej wartości sądzi, że może dzisiejszemu człowiekowi zaimponować. Powracamy do porządku zbudowanego na obiektywnej hierarchii wartości, a w nim do mądrej władzy.

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: 1 Krl 3,5.7-12

Psalm: Ps 119,57.72.76-77.127-130

II czytanie: Rz 8,28-30

Evangelia: Mt 13,44-52

ks. Edward Staniek

SAKRAMENTY

SAKRAMENT POKUTY I POJEDNANIA

6. Sakrament nawrócenia

W sakramencie pokuty uzyskujemy przebaczenie wszystkich grzechów, również tak zwanych grzechów powszednich. Są choroby, które nie zagrażają naszemu życiu, a również zwracamy się w nich do lekarza prosząc o jego pomoc. Można więc korzystać z sakramentu pokuty, przychodząc do niego tylko z grzechem powszednim.

Sakrament pokuty może służyć jako umocnienie wtedy, kiedy człowiek znajduje się w zasięgu wielkich pokus, na przykład pokusy przeciwko wierze albo pokusy samobójstwa. Jest to środek, który uodparnia na działanie zła. Takie okresy wzmożonej pokusy można przeżyć po wzmocnieniu w sakramencie pokuty. Jest on bardzo wskazany wtedy, kiedy znajdujemy się w bliskiej okazji do grzechu. Na przykład towarzystwo, które łamie Boże prawo na co dzień. Dziś przy pracy można dostać się do środowiska, które każdy dzień kończy alkoholem. Wtedy potrzebna jest siła, moc, aby współpracując z takimi ludźmi jednak nie zarazić się tą chorobą, która toczy ich serce. Sakrament pokuty nie tylko jedna nas z Bogiem, nie tylko oczyszcza, ale właśnie umacnia.

Jakie są środki gładzenia grzechów powszednich poza sakramentem pokuty?

Asceza, wyrzeczenie. Ktoś zgrzeszył przez obżarstwo, to znaczy zjadł trzy razy więcej niż powinien, jest później przez dwa dni chory, niekoniecznie jest to grzech ciężki, chociaż w pewnych sytuacjach może być. Nawrócony, chce Panu Bogu pokazać, że on już więcej do tego nie dopuści i decyduje się przez trzy dni nie jeść jednego posiłku. Może być odwrotnie: kobieta, która tak dba o swoją linię, że przez długi czas rezygnuje z jedzenia i wreszcie wpada w wielką anemię. Jeśli chce wynagrodzić Panu Bogu i zyskać przebaczenie, mobilizuje się, postanawiając, że będzie codziennie spożywać pełny obiad, pełną kolację. I wówczas w wykonaniu takiego postanowienia jest naprawa, jest równocześnie akt żalu. Jednak kobieta, która ryzykuje swoim zdrowiem, życiem, może popełnić grzech ciężki przez dietę, która doprowadza do groźnej anemii. Ktoś jest wybuchowy i robi w domu awanturę. Jeśli po takiej awanturze przeprosi tych, którzy z tego powodu cierpieli i płakali, oraz zmobilizuje się, aby przez tydzień awantury nie robić, Pan Bóg, widząc jego dobrą wolę i mobilizację sił, przebaczy grzech.

Jałmużna, czyli dobry czyn. Chcemy wynagrodzić za swój własny brak miłości bliźniego i jest okazja, by pomóc bliźniemu. Wówczas Bóg, widząc ten dobry czyn miłości bliźniego, daruje grzechy powszednie, które popełniliśmy.

Wreszcie każda Komunia święta. Jeśli przychodzi do Komunii świętej, wzbudzając wcześniej akt żalu, to Komunia święta gładzi moje grzechy powszednie.

Najczęściej korzystamy z tego ostatniego środka, to znaczy częstego przystępowania do Komunii św. Jesteśmy oczyszczeni z grzechów powszednich. Powstaje więc pytanie, po co przy konfesjonale je wymieniać. Już nie po to, aby były przebaczone, bo są przebaczone, ale po to, aby się zorientować, gdzie grozi nam poważne niebezpieczeń-

stwo. Potrzebne to jest również do pewnej dyscypliny wewnętrznej, kiedy człowiek chce wyrzucić z siebie to, co uznaje za winę, by przez łaskę sakramentu bardziej otworzyć się na Boga.

Warto przy tej okazji przypomnieć, że istnieje możliwość uzyskania odpuszczenia grzechów nawet ciężkich, i to bardzo ciężkich, przez akt żalu doskonałego. Nie ma kapłana, nie ma możliwości nawiązania z nim kontaktu, a grozi nam lub komuś bliskiemu śmierć. Trzeba wówczas sięgnąć po ten środek. Aby to mogło być realne, człowiek musi przyzwyczaić się do wzbudzania takiego aktu żalu płynącego z miłości. Ten akt żalu jest przedstawiony w przypowieści o powrocie syna marnotrawnego do ojca. On nawet nie wyznał swoich grzechów, bo ojciec mu nie pozwolił. Ojciec, zgrzeszyłem przeciw Tobie i przeciw niebu i został natychmiast przygarnięty. Jest to moment, w którym człowiek chce spojrzeć w twarz Boga jako kochającego Ojca z całą świadomością, że nie zawsze postępował w życiu jak dobry syn, że nie zawsze Ojciec mógł być z niego dumny. Ten moment, mogą to być sekundy, odgrywa decydującą rolę. Kto potrafi ten akt żalu wzbudzać wielokrotnie w swoim życiu, potrafi to również uczynić wtedy, kiedy znajdzie się w sytuacji, gdzie mimo pragnienia nie będzie możliwości nawiązania kontaktu z kapłanem. Jest to ważne dla niego, ale jest to również ważne dla tych ludzi, którzy umierają przy nas.

W wakacje rodzina wyjechała nad morze, zatrzymali się nad jeziorami i o godzinie drugiej w nocy umiera matka na serce, obudziła wszystkich, najstarszy syn wsiadł w samochód i pojechał po lekarza, natomiast pozostałe dzieci i mąż zgromadzili się przy matce. Żona widząc, że życie z niej uchodzi, przeprosza męża i dzieci. Wówczas mąż mówi: "I my przepraszamy ciebie, ale przeprośmy również Boga za to, co mogło Mu się nie podobać w naszym domu, bo za chwilę spotkasz się z Bogiem twarzą w twarz". To są zdania męża, który trzyma kochającą żonę na rękach. Spóźnił się syn z lekarzem. Ale gdyby mężowi zabrakło odwagi i pokój, nie doprowadziłby żony do spotkania z Bogiem. Ona uśmiechnęła się i z tym uśmiechem umarła. To był ostatni akt w jej życiu, dzięki przytomności męża. On w tej trudnej, zaskakującej chwili odwołał się do aktu żalu. To jest nasze chrześcijańskie zadanie. Może się zdarzyć, że ktoś będzie umierał przy nas, wtedy często myślimy o pogotowiu, denerwujemy się, że nie przyjeżdża, a nie myślimy o tym odniesieniu do Boga. Jeśli człowiek nie potrafi sam wzbudzić tego aktu, bo nie jest do tego przyzwyczajony, to nie potrafi również pamiętać o nim wtedy, kiedy przychodzi chwila przejścia do wieczności.

Sakrament pokuty i pojednania to sakrament, w którym za każdym razem uobecnia się cud zmartwychwstania człowieka, zmartwychwstania duchowego. Życie nadprzyrodzone, które obumarło, zostaje wskrzeszone. Dlatego sakrament pokuty i pojednania został przez Chrystusa ustanowiony w dzień zmartwychwstania po wejściu do Wieczernika. Moc zmartwychwstałego Chrystusa została przekazana w kapłańskie ręce i za tę kapłańską, rozgrzeszającą rękę ciągle musimy Bogu dziękować.

ks. Wojciech Medwid

Z szacunku do siebie

wywiad z dr Clarindą Calmą, filologiem i doktorem nauk humanistycznych, wykładowcą. (dokończenie)

Ważne też jest, żeby łamać swoje przyzwyczajenia co do stroju. Nigdy bym nie sądziła, że mogę dobrze wyglądać w różowym, takim intensywnym, aż kiedyś koleżanka mi powiedziała: "Fajnie wyglądasz w tym kolorze!" Do pewnego czasu, jak szłam na zakupy, to zakładałam: "Chcę taką bluzkę, taką spódnice", ale nigdy nie znajdowałam dokładnie tego, co sobie wymarzyłam. Tak było, dopóki nie poznałam dziewczyny, która mi powiedziała: "Wiem, jakie mi pasują fasony i kolory, więc kiedy idę do sklepu, kieruję się tą wiedzą i ograniczam mój wybór do tego, co widzę na wieszakach".

Spodobało mi się to podejście, bo pomaga zmieniać swoją garderobę i odkrywać nowe rzeczy. Dzisiejsza moda łamie konwencje i trzeba być na to otwartym. Oczywiście trzeba pamiętać o swoich ograniczeniach związanych z typem sylwetki i kolorystyką, co swoją drogą wcale nie jest złe. Moja koleżanka jest architektem i opowiadała, że Gaudi, który był geniuszem architektury, pracę zaczynał od tego, że określał maksymalne możliwości materiałów budowlanych: metalu, szkła, betonu. Jego podejście do materii było bardzo pozytywne, akceptujące: "Dobrze, to są ramy, w których mam się zmieścić z projektem". Przenosząc się na rzeczywistość naszego ciała: należy pamiętać, że figura, twarz, karnacja czy proporcje ciała nie są ograniczeniem. I myślę, że częstym błędem jest staranie się o to, by jedynie zwrócić uwagę na pewne punkciki swojego ciała przy równoczesnym zapomnianiu, że przecież ciało kobiety to jest całość, kompozycja ubioru musi dotyczyć całości.

Wiem, że Opus Dei prowadzi dla zainteresowanych program "Moda i ja". Jak wyglądają te spotkania?

"Moda i Ja" nie jest inicjatywą Opus Dei, jest natomiast osobistą inicjatywą paru osób z Dzielom związanych. Panie te prowadzą stronę internetową i organizują różne rodzaje warsztatów. Są to warsztaty o charakterze filozoficznym, ale także bardziej praktycznym. Zwykle przedstawiana jest teoria: antropologia, teologia ciała, głównie pisma Jana Pawła II, który bardzo dużo napisał na ten temat na początku pontyfikatu. Muszę powiedzieć, że i w filozofii chrześcijańskiej temat ciała, wstydlivosti, szacunku zawsze był omawiany, na różne sposoby.

Potem są już bardziej praktyczne zajęcia: z doboru kolorów, krojów, poznania typu własnej figury, to też jest bardzo ważne przy ubieraniu się. Później są osobiste konsultacje, bo istnieją podręcznikowe podziały, ale nie jest to tak proste, jak się wydaje - naprawdę. Każda osoba jest inna i to jest właśnie piękne. Warto to podkreślić, że kobiecość jest czymś naprawdę pięknym, ale trzeba siebie poznać, to znaczy akceptować swoją figurę. I tu jest podstawa, bo moda, zwłaszcza dzisiejsza, daje nam wiele, wiele możliwości, żeby podkreślić i wydobyć piękno każdej kobiety.

Myślę, że problem jest głównie w braku akceptacji dla różnicowania: wszyscy mają być szczupli, wysocy, wysportowani...

Kiedyś poznałam dziewczynę, która pracowała pewien czas jako modelka. Skarżyła się na to, że pracując w tym zawodzie musiała bardzo mało jeść. Było to odmawianie człowiekowi prawa do zaspokajania naprawdę podstawowych potrzeb. I w imię czego? Przecież to jest elementarny brak szacunku wobec człowieka! Bo jeśli nie szanujemy ludzkiego ciała, to nie szanujemy osoby, bo przecież człowiek jest jednością duszy i ciała.

Rozmawiała Elżbieta Wiatery eSPe

Pielgrzymowanie chóru „AVE” po sanktuariach maryjnych Europy (cd)

Spacerkiem, wąskimi uliczkami doszliśmy przez most na Sekwanie do Placu Parvis Notre-Dame, gdzie wznosi się imponująca katedra Notre-Dame. Po jej prawej stronie znajduje się wspaniały pomnik „Karol Wielki i jego wasale”, według Formige. Cesarz na koniu, prowadzony przez Oliviera i Rolanda. Miecz Rolanda, Durandal, jest dokładną kopią oryginału znajdującego się w Madrycie.

Katedra Notre-Dame, to kolebka stolicy, symbolizuje kilometr zero, do którego docierają osie, które promieniują z Paryża. Budowę tej pierwszej gotyckiej katedry rozpoczęto w 1168 roku z inicjatywy biskupa Maurice de Sully, a zakończono w 1330 roku. Czas i rewolucja spowodowały konieczność jej rekonstrukcji. Dopiero w latach 1841 - 1864, architekt Viollet-Le-Due odrestaurował ją i umieścił na niej iglicę w wysokości 90 m..

Czekając w kolejce, by dostać się do środka, przyglądaliśmy się frontowi katedry.

Główny front tworzą trzy portale, galeria królów, ustawione w szeregu posągi 28 królów Judy i Izraela. Rozeta średnicy 9.60 m, po obu jej stronach dwa otwory, przed którymi umieszczono dwa posągi - Adama i Ewy. Ażurowa galeria z balustradą to królestwo chimer, strzyg, demonów i potworów, a nad nią dwie wieże, z których można podziwiać wspaniały widok Paryża. Będąc już w środku zachwyciliśmy się wnętrzem katedry. Jej długość wynosi 128 m, wysokość 33 m. Może pomieścić 9 tys. wiernych. W głębi prezbiterium, na podium znajduje się ołtarz z brązu oraz zespół rzeźb przedstawiający „Ślubowanie Ludwika XIII”. Po prawej stronie król a po lewej jego syn Ludwik XIV otaczający grupę Piety Nicolasa Coustona (1723 r.). W roku 1989 do ołtarza dodano krzyż symbolizujący triumf zmartwychwstania.

Naszą szczególną uwagę zwróciły wspaniałe witraże katedry. Podziwialiśmy witraż rozety północnej, gdzie w środku znajduje się wizerunek Najświętszej Maryi Panny z Dzieciątkiem w otoczeniu szesnastu proroków. W drugim kręgu jest 32 królów i przodków Chrystusa a w kręgu zewnętrznym, okalającym całość, jest przedstawienie 32 patriarchów i wielkich kapłanów Izraela.

Po zwiedzeniu katedry mieliśmy czas wolny, po czym spotkaliśmy się ponownie na Placu Parvis Notre-Dame, skąd udaliśmy się w ciasne uliczki, gdzie zlokalizowane są małe restauracyjki, bary i kawiarenki, na posiłek i dobrą kawę. Korzystając z metra bardzo szybko znaleźliśmy się w pobliżu wieży Eiffla. Chciałam przy okazji wyjaśnić, że czas spędzony w Paryżu zbiegł się z dniami wolnymi, z których korzystali Francuzi (od czwartku do niedzieli), dlatego były tłumy zwiedzających i wszędzie czekaliśmy w kolejkach. Idąc przez park mijaliśmy wielu handlarzy, przeważnie czarnych,

➡ str. 4

⇒ str. 3 wciskających nachalnie miniaturki wieży. Trudno się było opędzić od tego „nalotu”. Po przejściu przez Pola Marsowe ustawiliśmy się pod wieżą, by windą dostać się na najwyższej położoną kondygnację. Każdy bowiem, kto po raz pierwszy przyjeżdża do Paryża zwykle wybiera się na wieżę, to przedziwne, wysokie na ponad 300 m, metalowe monstrum.

Wieża, zbudowana w roku 1889 przez inżyniera Gustawa Eiffla z okazji wystawy światowej, wywołała żywą dyskusję i protesty. Z czasem jednak miasto przyjęło ten obcy element i wystarczyło kilka dziesięcioleci, żeby stał się on symbolem Paryża. Obecnie to jedna z najsłynniejszych budowli. Wieża wraz z anteną radiową i telewizyjną liczy 321 m wysokości. Na najwyższej kondygnacji znajduje się laboratorium meteorologiczne i światło ostrzegawcze dla samolotów. Nocą iluminowana świeci nad miastem, jest oświetlona 300 reflektorami, które są umieszczone w jej strukturze.

Będąc na najwyższej kondygnacji mogliśmy podziwiać wspaniałą panoramę Paryża, piękny widok Sekwany z jej mostami, pałace, katedry i wszystkie niemal zabytki. Obraz tego pięknego miasta pozostanie na zawsze w naszej pamięci. Dobrze, że zachowaliśmy te cudowne doznania na sam koniec naszego pobytu w Paryżu.

Szybko, bez czekania w kolejce, zjechaliśmy na dół i udaliśmy się do autokaru.

O godzinie 22, ósmego dnia pielgrzymki, opuściliśmy to najpiękniejsze miasto świata.

Droga powrotna do Ustronia, przez Niemcy, trwała dziewiętnaście godzin, z krótkimi przerwami.

Do Ustronia wróciliśmy 4 czerwca o godz. 17, wtedy to szczęśliwie stanęliśmy na placu kościelnym. Odczuwaliśmy dolegliwości związane z tak długim siedzeniem w autobusie, popuchły nam nogi, bolały kręgosłupy, ale myślę że te drobne uciążliwości były „nagrodą” za to, co dane nam było zobaczyć na tej wspaniałej pielgrzymce.

Bogu więc niech będą dzięki za dni spędzone razem w miłej i serdecznej atmosferze i za szczęśliwy powrót do naszych domów.

Kończąc opisy poszczególnych dni naszego pielgrzymowania, chciałabym podziękować wszystkim, któ-

rzy przyczynili się do organizacji tej pielgrzymki.

Proboszczowi ks. Antoniemu Sapocie za trud włożony w organizację wspólnie z Biurem Turystycznym „Andretour” z Bytomia. Za posługę duszpasterską, za codziennie odprawiane msze św. i za wspólne modlitwy.

Pilotce, Pani Lidii Płazie, za umiejętność podzielenia się z nami nizmierzonym zasobem wiedzy, opisującym odwiedzane miejsca.

Kierowcom, Panom Janowi i Krzysztofowi, za bezpieczną jazdę i sympatyczny klimat.

Dyrygentce chóru „AVE” Alicji Adamczyk za wzorowe wypełnianie obowiązków dyrygowania chórem, a trzeba zaznaczyć, że śpiewaliśmy codziennie, a nawet dwa razy dziennie jak np. w Lourdes czy Nevers.

Zarządowi chóru za wsparcie organizacyjne przy formalnościach związanych z wyjazdem.

Marii Lerych za koordynację spraw finansowych i rzetelne prowadzenie wszelkich rozliczeń.

Romanowi Zabdyrowi za akompaniament muzyczny.

Korzystając z okazji, chciałabym też serdecznie zaprosić do naszego chóru.

Nasze grono zasilić mogą wszyscy, którzy lubią śpiewać. Zachęcam zarówno młodzież jak i tych wcześniej urodzonych. Śpiewamy na chwałę Bożą, a ten kto śpiewa, modli się dwa razy. Będziemy się cieszyć, jeśli dołączycie do tej podwójnej modlitwy. Razem tworzymy wielką rodzinę wspólnoty parafialnej, którą powinniśmy wspierać w potrzebie. Pragniemy, aby nasz chór był jak najliczniejszy, a najbardziej oczekiwane są głosy męskie - tenory i basy.

Próby chóru odbywają się raz w tygodniu, po dwie godziny. Poza miłą atmosferą, zapewniamy szereg atrakcji takich jak spotkania okolicznościowe, opłatkowe, z okazji wspomnienia naszej patronki św. Cecylii i wiele innych. Raz w roku organizujemy pielgrzymki po Polsce i Europie.

Mam nadzieję, że Czytelnicy naszej gazetki „Po górach, dolinach...” przyjmą zaproszenie i w większym gronie spotkamy się po wakacjach w salce na kolejnych próbach naszego chóru.

Za wszelkie wsparcie i zrozumienie składam serdeczne „Bóg zapłać”.
Cecylia Albrewczyńska

Jedzonko u Leny

Ustroń
Rynek 6
tel. 508 016 063



Organizujemy przyjęcia
z różnych okazji! U nas jest miła
atmosfera i pyszne jedzonko!
Sala na ok. 25 osób.

Kacik poezji

Lato

Jak stół biesiadny żeńcom podany
Ziemia w przededniu wielkiego żniwa,
Złotą symfonię sionce dogrywa,
Strun mu tysiącem rozchwiane lany,
Wian zbóż, szafirem chabrów dziergany,
Zwichrzonych kłosów złocista grzywa,
Struną mu miodna hreczana niwa,
Mleczy gościniec skrzydłem pszczoł tkany.
A po ugorach stoją dziewanny,
Cicho wpatrzone w szmat nieba siny.
Niby kapłanka białej Marzanny,
Kwiatem wyrosłe z gruzów gontyny,
W pieśń zasłuchane ona przedwieczną -
Polną i zbożną - kwietną - słoneczną...

Zawistowska Kazimiera



Humor jest kołem ratunkowym na morzu życia

Dzwoni telefon. Mąż mówi do żony:
- Jak do mnie to powiedz, że nie ma mnie w domu.
Żona odbiera i mówi:
- Mąż jest w domu.
Mąż:
- Czemu tak powiedziałaś, przecież mówiłem Ci że...
- Bo to był telefon do mnie! - odpowiada żona.

OGŁOSZENIE

Księgarnia Matras została przeniesiona
z ulicy Daszyńskiego na Rynek 3 A
(w miejsce dawnej Galerii),
tuż obok miejskiego Ratusza.

JUBILACI TYGODNIA

Piotr Darmstaedter
Ewa Gońda
Ernest Legierski
Jan Sroczyński
Lech Strug
Eugenia Maciejczek



Zacnym Jubilatom życzymy pomyślności,
dobrego zdrowia, wielu łask za wstawiennictwem
Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata
życia.

Z życia parafii



• Ostatni już dzień VII Festiwalu Ekumenicznego zorganizowany w Czytelni Katolickiej miał miejsce w piątek. Odytło się wtedy spotkanie z lekarzem Krzysztofem Koźlikiem. Pan Doktor w niezwykle przystępny sposób ukazał nam sprawę alergii, nazywając problem - „Alergie temat niedoceniony”. Dowiedzieliśmy się, że ok. 1/3 populacji w Polsce cierpi na różnego rodzaju uczulenia. Zaczyna się to bardzo często już u noworodków, szczególnie tych, które nie są karmione piersią. W ostatnim czasie przybyło też alergików wśród ludzi starszych, którzy „całe życie nie byli alergikami”. Nakreślone zostały różnego rodzaju alergeny a także metody wykrywania i leczenia uczuleń. Po prelekcji, jak zawsze był czas na zadawanie pytań, na które Pan Doktor udzielał odpowiedzi.

• Kolekta niedzieli była na pokrycie kosztów remontu naszego kościoła.

• W ramach VII Festiwalu Ekumenicznego o godz. 16⁰⁰ w ustroniskim amfiteatrze odbył się koncert „Śpiewajcie Panu”.

Witając zgromadzonych, ks. prob. Antoni Sapota zaznaczył, że koncert ten odbywa się przede wszystkim na chwałę Panu. Następnie przywitał imiennie Panią Burmistrz, ks. prob. Piotra Wowrego i przekazał pozdrowienia od Starosty Powiatowego.

Czekając na wyjście chóru ewangelickiego, ks. dr Henryk Czembor wyrecytował dwa wiersze. W pierwszym zachęcał właśnie do śpiewania Panu, aby w ten sposób chwalić Go, a drugi wyrażał dziękczynienie Panu za wszystko, co jest naszym udziałem.

Jako pierwszy wystąpił ewangelicki chór z Drogomyśla – „Nadzieja”, który jest prowadzony przez dr. Władysława Wilczaka, pod dyrygenturą Moniki Czaji. W części pierwszej usłyszeliśmy pięć utworów, a wśród nich „Modlitwę o pokój”, „Światy Boże” czy ciekawie wykonaną „Barkę”, którą zaprezentował solista Zbigniew Szczyrba. On też wystąpił w części drugiej, śpiewając z towarzyszeniem chóru pieśń „W świetle Pana”. Kolejne utwory to „Duchu Święty”, „Nieugięta łaska”. Była też pieśń w wykonaniu dwojga młodych solistów – Anety i Jacka. Na koniec zabrzmiała pieśń błogosławieństwa – Niech wam Bóg błogosławi.

Na czas wymiany chórów ks. dr Henryk Czembor recytował wiersz o czasie. O tym, że stale nam go brakuje albo, że nie potrafimy go właściwie wykorzystać. Stąd prośba do Pana, aby dał nam umiejętność właściwego, mądrego wykorzystania danego nam czasu. Kolejnym wierszem poeta zachęcał, aby cała ziemia śpiewała Panu.

Chór Św. Józefa z Zabrzega, którym dyrygowała Sylwia Strządała swój repertuar podzielił na trzy części. A na początku usłyszeliśmy radosne „Alleluja” i pieśnią o takim samym tytule zakończył swój występ.

Ostatnim akcentem tego ekumenicznego spotkania był wspólny śpiew pieśni „Pod Twa obronę” i odmówienie przez wszystkich obecnych modlitwy „Ojczy nasz...” i błogosławieństwo ks. Sapoty i ks. Czembora.

• W poniedziałek po wieczornej mszy św. odbyło się pierwsze spotkanie organizacyjne osób odpowiedzialnych za tegoroczny IV Festyn Parafialny.

W związku z tym jest prośba do wszystkich Parafian o włączenie się w sponsorowanie tego dzieła.

• Dzisiejszej niedzieli mija dokładnie 16 lat od dnia, w którym ks. prob. Antoni Sapota rozpoczął uroczyste prace duszpasterską w naszej wspólnotce parafialnej (dekret Biskupa Ordynariusza mianujący proboszczem jest datowany na 1 lipca 1995r.). Z tej okazji na mszy św. o godz. 12⁰⁰ będziemy dziękować Opatrzności Bożej za ten okres i prosić o dalszą opiekę i potrzebne łaski na każdy dzień dla naszego Proboszcza.

„... **Dusza ma trzech nieprzyjaciół: to jest świat, szatan i ciało...**” (św. Jan od Krzyża)

Przeciwko I przykazaniu -

Silva - szatańska pułapka - część II

„Nie toczymy przecież walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich” (Ef 6,12) ostrzegł święty Paweł.

Technika „zwierciadła umysłu” bardzo przypomina jedną z metod stosowanych w spirytyzmie. Jedną różnicą polega na umieszczeniu zwierciadła w umyśle, a nie przed oczami ćwiczącego. Tak samo wygląda proces przygotowania się do wróżenia z kryształowej kuli. Zbieżność ta jest godna zastanowienia.

Zestawy technik zbliżone do metody Silvy proponują także Medytacja Transcendentalna, Kościół Projektacji Astralnej (Eckankar) oraz inne grupy New Age'u.

Czyżby ukryta sekta? Od czasu wypracowania metody, a więc od około 20 lat, kursy Silvy rozprzestrzeniły się zadziwiająco szybko. Dziś szkoły tej metody działają w 98 krajach, a liczba osób, które ukończyły kursy, przekroczyła 12 milionów. W Polsce od kilku lat działają ośrodki w głównych miastach.

W niektórych krajach ośrodki metody Silvy miały spory z władzami kościelnymi (m.in. na Węgrzech) i chociaż twórca tej metody twierdzi, że nie jest ona sprzeczna z jakąkolwiek religią, nie jest to prawdą. Pod przykrywką naukowej metody rozwijania zdolności umysłu, proponuje się niebezpieczne techniki wpływania na regulowaną naturalnie przez organizm pracę mózgu oraz wystawia ćwiczących na działanie obcych inteligencji duchowych, także demonicznych. Pod żadnym pozorem nie należy tego nawet próbować, bo może się to skończyć opętaniem. Kiedy czytamy o tak pozytywnych celach kursu, jak poprawa

sprawności umysłu czy polepszenie pamięci, możemy faktycznie uznać, że byłoby to dla nas przydatne. Kursy oferują pomoc na drodze do kariery, w odniesieniu sukcesu. Chrześcijanin ma - rzecz jasna - prawo do sukcesu, zadowolenia i szczęścia. Musi jednak uważać na to, jakich środków używa, realizując swoje pragnienia.

Nie warto zawierać paktu z szatanem, choćby stawką były wszystkie królestwa świata. „Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł?” (Mt16,26)

W następnym odcinku poznamy nawróconą wróżkę, która podzieli się z nami swoim świadectwem. *Oprac. KFJ*

Czy wiesz....

...dlaczego czas burzy nie należy chować się pod dęby?

W czasie burzy nie wolno w ogóle chować się pod drzewa, a zwłaszcza pod dęby. Dlaczego akurat pod dęby nie wolno chować się podczas burzy?

Piorun, który uderzy w dąb, rozszczępia go momentalnie, dlatego osoba, która schroniła się pod dębem, może zginąć. Na przykład buki są mniej narażone na zniszczenie w wyniku uderzenia przez piorun.

Jak bardzo drzewo ucierpi od pioruna, zależy od tego, czy wcześniej długo padało. Jeśli drzewo jest całkiem mokre, piorun trafia w górne gałęzie i mknie ku ziemi po cienkiej warstewce wody pokrywającej pień. Jeżeli drzewo nie jest całkowicie mokre, piorun powoduje poważne uszkodzenie. Gdy w drodze z gałęzi ku ziemi napotka na pniu suche miejsce, to z kory przenika do znajdujących się wewnątrz pnia kanalików, w których płyną soki drzewa.

Ponieważ piorun ma temperaturę kilkudziesięciu stopni Celsjusza, soki w kanalikach w ułamku sekundy wyparowują. Para w cienkich kanalikach rozpręża się i rozsadza pień.

Dęby, w przeciwieństwie do buków, mają dość chropowaty pień. Musi długo padać, żeby na pniu utworzyła się jednolita warstwa wody. Dlatego właśnie dęby są bardziej narażone na zniszczenie przez piorun niż buki.

za www.czywiesz.pl

GOŚCINNY DOM

Organizujemy przyjęcia z okazji: * I Komunii św., *Konfirmacji, *Chrzcin, * Ślubu, * innych imprez okolicznościowych.

"Gościnny Dom" położony w zacisznej okolicy, otoczony zielenią gwarantuje kameralną atmosferę spotkania.

Gościnny Dom, 43-450 Ustroń, ul. 3-Maja 23 tel. 606 557 128
Więcej na stronie www.goscinnny.eu



„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Adam Łomozik, ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl